

4. Kurs * Kupujemy kołowrotek

Autor: Jacek Jóźwiak

Tak jak przejrzałem polskie i zagraniczne podręczniki muchowe, to w żadnym kołowrotkom muchowym nie poświęcono o wiele więcej niż 2500 znaków. Pokazuje to rolę, jaką pełni to urządzenie w wędkarstwie muchowym.

Magazynek na sznur - to niemal wszędzie przewijające się sformułowanie - wydaje mi się jednak pewnym nadużyciem. Nie przez to, bynajmniej, że jest inaczej, ale przez fakt, że kołowrotki muchowe bywają tak piękne i drogie, że nawet dla lekceważących kwestie sprzętowe ludzi bywają obiektem pożądania. Poprzez zwyczajne - wydawałoby się - nawiercanie i frezowanie otworów, uzyskuje się prawdziwe dzieła metaloplastyczne, zaś toczenie szpul, łożyskowanie igłowe, tytanowe ząbki terkotek i kosmiczne wkładki hamulcowe, przede wszystkim zaś ręczne wykonywanie i składanie kołowroteków powoduje, że ceny uzyskiwane za niektóre egzemplarze osiągają astronomiczne ceny.

Tak wyszukany sprzęt, to przede wszystkim domena wędkarzy brytyjskich. I na podstawie pewnego wydarzenia, jakiego byłem świadkiem w edynburskim sklepiku wędkarskim chciałem dojść do kolejnej roli, jaką odgrywa muchowy kołowrotek. Przyszedł do sklepu jegomość z wędziskiem sprzed kilkudziesięciu lat i poprosił o dobranie kołowrotka. Wybrał model, założył na uchwyt, pomachał kijem, a potem przerzucił z 5 szpul różniących się wyłącznie liczbą i wielkością otworów. Po zmianie każdej, sprzedawca przekładał tajemniczy drewniany krążek ze szpuli na szpulę. Okazał się on obciążnikiem mającym obrazować masę sznura. Po godzinie dżentelmen wyszedł ze sklepu w pełni usatysfakcjonowany. Okazało się, że do jednego korpusu jakaś szkocka manufaktura produkowała ponad 20 szpul różniących się nieznacznie wagą. Kołowrotek kosztował ok. 180 funtów.

Obecnie produkowane muchówki nie wymagają tak precyzyjnego wyważania - cały sprzęt jest po prostu lekki. Na dobrą sprawę wystarczy kupić kołowrotek oznaczony tym samym numerem AFTM, by mieć zgrabny komplecik. Nie zawadzi jednak kilka razy machnąć kompletem - czasami zmiana masy kołowrotka potrafi uczynić muchówkę "pochapniejszą". Trzeba jeszcze sprawdzić hamulec - ma hamować w kierunku wysnuwania linki, natomiast zwijać powinien możliwie najluźniej. I, rzecz jasna, należy wybrać młynek absolutnie piękny!

I jeszcze jedna konserwatywna i bardzo angielska ciekawostka - otóż terkotka nie pełni żadnej praktycznej roli. Na małych rzeczkach pstrągowych miała ona informować innych muszkarzy: "stop, nie leż za ten zakręt, bo wejdziesz w łowisko innego wędkarza!"

W następnej lekcji spróbujemy porozmawiać o >> suchej muszce.